Nr. 4. Częstochowa, dnia 1 Kwietnia 1930 r. Rok V.

Kierownik Chórów

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja Nr. 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł. Półrocznie 3.00 zł. Kwartalnie 1.50 zł.

Jednorazowe ogłoszenia za stronę 1/1 40 zł., 1/2 20 zł., 1/4—10 zł., 1/8—5 zł., 1/16—2.50 zł. Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.

Muzyka starokościelna.

(C. d.)

Wiele wieków minęło od zaprowadzenia śpiewu gregorjańskiego w Kościele katolickim. Pomimo dodatków w nim uczynionych i zmian w różnych wiekach, utrzymał się on do tej pory w swojej czystej formie, wywierając potężne wrażenie na pobożnych wyznawców, szczególnie w średniowieczu.

Na siłę i potęgę tkwiącą w śpiewie liturgicznym, składały się różne czynniki. Jednym z nich była łatwość z jaką dawał się on rozumieć i przyswajać. Nie ma w nim nic wyszukanego i sztucznego, jeno prostota i naturalność. Przy tem nie jest on nadmiernie rozległy, często nawet ogranicza się do kwarty. Stąd bez trudności nadaje się dla każdego głosu. Melodje tego śpiewu odznaczają się spokojem i powagą, jak żadne inne. Miękkość i czułostkowy sentymentalizm, według niektórych historyków, w nim nie istnieje. Stanowi on wyraz stanów psychicznych osób, które dały mu życie. Osoby te, zahartowane przez cierpienia i męczeństwo, w śpiewie, w melodji, szukały dla siebie i drugich umocnienia w ciężkich i ustawicznych chwilach prześladowań i walki.

Atoli pragnąc ukochać śpiew gregorjański, potrzeba upodobnić się, pod względem duchowym i narodowym jego twórcom. Jest on złączony węzłem z liturgją rzymską i czasem liturgicznym, jednak u różnych narodów znajdują się tylko jednostki, śpiew ten popierające. Bo posługuje się on łaciną, a ludy chcą chwalić Boga w ojczystym języku i składać Mu w dani prośby i uwielbienie, pochodzące z własnych, swojskich uczuć i myśli.

O rozpowszechnienie śpiewu gregorjańskiego starał się usilnie papież Grzegorz Wielki, w celu utrzymania jedności Kościoła i dla pogłębienia nauki chrześcijańskiej. Posyłał on swoich uczniów, jako misjonarzy, którzy wraz z religją chrześcijańską, rozpowszechniali śpiew gregorjański po krajach Europy Zachodniej.

Za papieży Witaliana i Agatona odbył archikantor papieski Jan, rewizję śpiewu gregorjańskiego w Anglji, gdzie wykształcił wybornych śpiewaków. Towarzysz jego podróży Teodor, został nawet biskupem kantuaryjskim. (d. c. n.)

„Muzyka Kościelna" z marca r. b.

podaje:

Z niemałym trudem doszło do skutku ogólno polskie Kolegjum Organistów, które mogło było dla spraw muzyki kościelnej i samych organistów wiele zdziałać dobrego, gdyby było kierowane przez odpowiednich ludzi. Tymczasem zarząd tego Związku dostał się w ręce całkiem nieodpowiednie; skutek był taki, że organizację wyzyskano dla celów partyjno-politycznych, a dla właściwych zadań nic nie zrobiono. Kolegjum zaślepło, ideowcy potracili poważne sumy, a członkowie składki potracili, zmarnowano zaufanie organistów i Władzy duchownej.

Po długich latach bezczynności, starał się Kongres Poznański instytucję ożywić i w porozumieniu z pogrążonym w letargu zarządem, zwołał ogólno polski zjazd organistów, który wybrał nowy zarząd z p. prof. Rutkowskim na czele.

Niektórym członkom starego zarządu z b. prezesem na czele, żal się zrobiło utraconych stanowisk i wbrew wszelkiej uczciwości i wyraźnym przepisom statutu, nie wydają ani ksiąg ani lokalu, w samozwańczy sposób siebie ogłaszając za zarząd, nieprawnie zwołują kongres i zasilonemi jakiemiś funduszami z tajemniczego źródła, własne poczynają wydawać pismo, za bagatelkę: 16 zł. rocznie no i znowu w celach partyjno wyborczych.

Rzecz jasna, że takie postępowanie, niesforne, niemoralne, urągające wszelkim pojęciom o publicznej uczciwości, podcinające wszystkie zdrowe podstawy życia zbiorowego i pracy zbiorowej, spotkało się ze stanowczem potępieniem bardzo wielu djecezjalnych związków organistowskich. Do tego protestu przyłączają się solidarnie zachodnie djecezje, a więc gnieźnieńska, poznańska, chełmińska i katowicka, które nigdy przenigdy na drogę publicznej demoralizacji nie wejdą.

Wybrany na Kongresie Poznańskim zarząd winien zebrać wszystkie protesty i złożyć je wraz z odpowiednimi wnioskami do rąk Najprzew. Episkopatu Polskiego.

Regulamin dla organistów.

Dokończenie.

§ 11. Opuszczenie posady bez terminowego wypowiedzenia i bez pozostawienia zastępcy, jak również czyn nie licujący ze stanowiskiem organisty, naraża go na utratę prawa otrzymania innej posady.

§ 12. W razie urlopu ma organista dać za siebie zastępcę, którego opłaca z własnych funduszów.

§ 13. Komisja djecezjalna zajmie się w czasie jak najkrótszym utworzeniem kasy emerytalnej.

§ 14. W razie śmierci organisty pozostała wdowa ma prawo do kwartału pośmiertnego, zatem do zajmowania mieszkania i do pobierania dochodów organistowskich swego męża, z tym warunkiem, że musi utrzymać swoim kosztem zastępcę, który jednak nie może mieć pretensji do przyznania mu tej posady na stałe.

§ 15. Niniejszy regulamin obowiązuje z chwilą jego ogłoszenia. Zawarte w nim przepisy i obowiązki mają być ściśle przestrzegane, tak ze strony pp. organistów, jak i ks.ks. Proboszczów, nawet w razie ich zmiany.

Otóż jak widzimy, niektóre paragrafy przedstawionego regulaminu, są dla organistów bardzo niekorzystne o czem w swoim czasie mówiliśmy, a na ich poprawkę, strona decydująca nie zgodzi się. Byłby przeto w błędzie ten, ktoby się łudził, że poprawa bytu organistów, może nastąpić na podstawie tego regulaminu i ustawy stowarzyszeniowej Centrali.

Z Djecezji Łódzkiej.

W Łodzi, w gmachu seminarjum duchownego, pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa W. Tymienieckiego, a przewodnictwem Ks. Prałata Burakowskiego i Ks. Patrona Rajcherta, odbyły się po raz pierwszy w Łodzi rekolekcje trzydniowe dla organistów. Na ich zakończenie J. E. Ks. Biskup odprawił Mszę św. udzelając organistom Komunji św. i Pasterskiego błogosławieństwa. Po rekolekcjach odbyło się wspólne śniadanie, w którem uczestniczył J. E. Ks. Biskup. Zebrani złożyli J. E. Ks. Biskupowi, Ks. Prałatowi Burakowskiemu i Ks. Patronowi R. Rajchertowi serdeczne podziękowanie.

Po rekolekcjach nastąpiło ogólne zebranie organistów. Zagaił je p. Królikowski, witając tak licznie zgromadzonych kolegów bo w liczbie 72 osoby. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie Ks. Patrona. Prezydjum zajęli: pp. Królikowski, Nowowiejski, Zieliński i Wiktorowski. Sekretarzem był p. Znyk, który odczytał protokuł z ostatnego zebrania, a który został przyjęty bez poprawek. Komisja rewizyjna przedstawiła sprawozdanie kasowe za 1929 rok, w których przychód wynosił 1362 zł. i 35 gr. rozchód 1072 zł. i 30 gr. Saldo na 1930 rok wynosi 290 zł. 95 gr. Złożono przy tem obszerne sprawozdanie z Kongresu Chórów Kościelnych w Poznaniu. Po burzliwej dyskusji i protestach przeciwko Centralnemu Zarządowi w Warszawie, Ks. Patron zabrał głos, biorąc w obronę p. Ratuszyńskiego. *Na skutek więc tej interwencji*, Walne zebranie poleciło Zarządowi djecezjalnemu zwrócić się z prośbą do Zarządu Centralnego aby uwzględnił dążenia organistów wszystkich djecezji Rzeczypospolitej Polskiej(?) oraz wybrano nowy zarząd dla miejscowego związku, do którego weszli: pp. Królikowski, Durczyński, Golasiński i Znyk, do Komisji Kwalifikacyjnej: Topolski, Mikulski i Nowowiejski, rewizyjnej: Blewąski, Krysiński i Wiktorowski, spraw organistowskich: Zieliński, Kasprzyk i Królikowski. Ks. Patron obowiązał się dopilnować aby wszyscy organiści byli ubezpieczeni. Następnie uchwalono: Procenty od kapitału żelaznego mogą być użyte na pożyczki dla członków, zapomogi i t. p. Zjazdy chórów w dekanatach mają się odbywać, zaś na przyszły rok ma być urządzony zjazd chórów całej djecezji. Zaległe składki na zasiłek pogrzebowy uchwalono skreślić, natomiast zaległe składki członkowskie ściągnąć oraz postarać się o legitymacje dla członków.

Nie tędy droga.

Piąty rok wydajemy nasze pismo, w którem ciągle mówimy, że Centrala warszawska, oparta o swój statut, nie odpowiada potrzebom organistów, bez względu na to, kto stoi na jej czele. Mimo to, niektórzy organiści, utrzymują, że gdy zmieni się zarząd, Centrala może oddać im usługi, zaś niektóre związki, na każde jej zawołanie, posyłają do Warszawy swoich delegatów, marnując na ich podróż pokaźny fundusz, pochodzący ze składek organistowskich. Na jedno takie zebranie, gdyby posłano tylko 30 delgatów, każdemu z nich dano tylko 50 zł. na podróż, uczyniłoby to tysiąc 500 zł. Gdybyśmy tę sumę pomnożyli przez ilość zebrań odbytych w ciągu tylko pięciu lat, otrzymalibyśmy kilka tysięcy zł. wyrzuconych zupełnie niepotrzebnie, bo bezproduktywnie, gdyż w ciągu tych pięciu lat, nic pozytywnego nie uczyniono dla sprawy organistów.

Suma ta, niepomiernie się powiększy, gdy dodamy do niej składki, opłacane Centrali przez związki djecezjalne. Gdyby te pieniądze przeznaczono na fundusz samopomocy, możnaby otrzeć nie jedną łzę, pomóc niejednemu organiście potrzebującemu.

Kongres poznański naraził organistów i ich związki na znaczniejsze koszta, i nietylko nie pchnął sprawy ich na lepsze tory, ale spowodował niechęć i rozgoryczenie wśród osób stojących na ich czele, pomieszał do reszty orjentację organistów, dzieląc ich na zwalczające się stronnictwa, a uchwalone zmiany statutu są tylko fikcją, bo w zasadzie, statut nie uległ zmianie. Piszemy objektywnie, nie żywiąc niechęci do nikogo, jednak z obowiązku musimy powiedzieć, że podobnego statutu, jaki posada Centrala, nie ma w żadnym zorganizowanym zawodzie.

Nie tędy więc droga do zawodowej instytucji organizacyjnej i do polepszenia bytu organistów. Centrala jest potrzebna, musi jednak ona być postawiona na innych fundamentach. O tem już pisaliśmy i w przyszłości pisać będziemy, aż do skutku.

Rozmaitości.

Sprawa ubezpieczenia organistów jest objęta ustawą państwową i nie ma żadnej łączności z Konkordatem. Część ubezpieczenia płaci proboszcz jako rządca parafji. Jego rzeczą jest postarać się o fundusz na to potrzebny. Ministerstwo W. R. i O. P. w odpowiedzi danej J. E. Ks. Biskupowi Kubinie, wyraźnie powiedziało, że parafje małe mogą starać się na miejscu tylko o pewne ulgi. O ile miejscowe urzędy na to się nie zgodzą, taksa musi być opłacana w całości. O zupełnem zwolnieniu z opłaty, mowy być nie może.

Posadę organisty w Prażce objął organista Suski z Parzymiech.

Potrzebny organista na malutkiej parafji, który miałby metr i 65 cm. wysokości. (Autentyczne).

Posada organisty do zamiany.

Organista zdolny dobry liturgista przyjmie posadę.

Na bardzo skromnej parafji będzie wkrótce posada do objęcia. Kandydat na nią, powinien umieć grać na organach fugi Bacha, śpiewać utwory solowe, prowadzić chóry i orkiestrę, robić „coś" na plebanji, i chodzić pisać do pobliskiej miejscowości. O płacy potem się dowie.

Donoszą nam, że organista w Ostrówku, człowiek starszy, dostał pomięszania zmysłów. Widocznie mamusia wódeczka, którą tak kochał, przyczyniła się do tego.

W Katowicach, w dniach 7, 8, 9 czerwca 1930 r. (z okazji 20-letniego istnienia Związku) pod protektoratem J. E. Ks. Dr. A. Lisieckiego, Biskupa Śląskiego i J. W. Pana Dr. M. Grażyńskiego, Wojewody Śląskiego, odbędą się Śląskie uroczystości Moniuszkowskie i VI ogólny Zjazd Śpiewaków Śląskich.

Dyrektorem Konserwatorjum Muzycznego we Lwowie, zamianowany został Dr. Adam Sołtys, syn niedawno zmarłego dyrektora tegoż Konserwatorjum, ś. p. M. Sołtysa.

Kierownictwo chóru męskiego „Echo" w Poznaniu objął F. Nowowiejski.

Nowe wydawnictwa: Ks. A. Chlondowski: 8 pieśni wielkanocnych na chór mieszany. Partytura 1 zł., głosy po 40 gr. Ks. L. Świerczek C. M. Dwie pieśni wielkanocne na chór mięszany: Regina coeli i Chrystus Pan zmartwychwstał. Partytura 80 gr. głosy po 152groszy. Do nabycia w Sekretarjacie Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, Katowice, Damorota 4.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty zaległej i na rok bieżący, kto takowej nie zapłacił jeszcze do tej pory.

Dwutygodniowy kurs dla organistów rozpoczynamy z dniem 1 lipca r. b. Wykładane będą: harmonja nowożytna i stara, wraz z modulacją, harmonizacją pieśni i chorału gregorjańskiego. Oprócz tego, kandydaci otrzymają wskazówki do prowadzenia chórów, orkiestry i dalszego samokształcenia także i w grze fortepianowej i organowej. Nauka odbywać się będzie po kilka godzin dziennie. Opłata za kurs 50 zł. od kandydata. Przy większej liczbie kandydatów, opłata może być obniżona. Organiści, którzy już byli na naszym kursie i przerobiony u nas materjał dobrze sobie przyswoili praktycznie, mogą przybyć na kurs kontrapunktu.

Niezależnie od tego, listowną naukę harmonji mogą pobierać u nas ci organiści, którzy w żaden sposób na kurs przybyć nie mogą. Zgłoszenia należy już nadsyłać.

Z okazji zbliżających się świąt składamy Szan. naszym Czytelnikom życzenia świąteczne.

Odpowiedzi.

S. N. Na to jest p. prokurator. On jedynie może dalszemu złu przeszkodzić.

K. T. Na głupotę nie wynaleziono jeszcze lekarstwa. Zresztą kto co zrobi to dla siebie.

R. W. P. Bogu świeczkę, a djabłu ogarek, może świecić tylko człowiek bez charakteru.

E. F. Paszkwil „Burza w szlance wody", godny jest autora.

Wydawca i redaktor FELIKS WITESZCZAK.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja Nr. 52.